"Smocze rodzeństwo"

Alicja i Maks już jutro wyjeżdżali na wakacje. Wieczorem, kiedy się pakowali Alicja coś znalazła.

- Hej! Co to? - powiedziała szperając w szafie.

- O co ci znowu chodzi? - spytał Maks - Znalazłaś jakieś niesamowite bransoletki czy kolczyki? - powiedział zirytowany.

- Nie, jakiś wisiorek, którego nigdy nie widziałam- oznajmiła podekscytowana.

- Pokaż mi go. Dzisiaj rano znalazłem taki sam w mojej walizce.

- Czemu nic nie mówiłeś?!

- Zapomniałem o nim. Wiesz co? Robię się senny. Idę do siebie spać, w końcu muszę być przytomny jutro rano.

- Okej, więc do jutra!

Kiedy Maks wyszedł, Alicja przebrała się i także poszła spać.

Następnego dnia rano po śniadaniu cała rodzina zabrała bagaże i wyjechała na wakacje. Po dwóch godzinach jazdy znaleźli się już na miejscu. Weszli do bardzo luksusowego hotelu pełnego zabytkowych mebli. Recepcjonista wręczył im klucze do apartamentu.

Kiedy weszli do pokoju okazało się, że ich naszyjniki nabrały całkowicie złotego koloru.

-Hej! Alicjo poczekaj! Spójrz!-wyjął z kieszeni wisior ze smokiem.

-Maks co ty z tym zrobiłeś? Pomalowałeś go?-krzyknęła.

-Ja z tym nic nie robiłem, nie wiem jak to się stało! Ciekawe od czego to się dzieje?

-Nie wiem, ale jestem pewna, że nie zwiastuje to nic dobrego.

Weszli do apartamentu i rozejrzeli się po pokojach, a na koniec weszli do łazienki. Nie wiadomo dlaczego wisiorki ciągnęły ich w stronę wielkiego, ozdobnego lustra. Kiedy dotknęli tafli szkła, przeszli przez nią jak przez ścianę wody i znaleźli się w fantastycznej krainie. Znajdowały się tam wysokie, zielone góry. Po chwili zauważyli dziwną postać podlatującą do nich. Był to smok. Potężny gad zatrzymał się przed nimi i rzekł:

- To wy jesteście wybrańcami mającymi ocalić nasz gatunek od zagłady. Musicie się jednak spieszyć, bo "Bezimienny" zaczyna wybierać, kto zostanie przy życiu, a kto zginie...

- Chwila, to na pewno jakiś żart - przerwał mu Maks.

- To nie jest ani żart, ani pomyłka. A więc, kontynuując potrzebujemy waszej pomocy. Zawieszki to tak naprawdę smoki pod inną postacią. Amalteo i Mentirisie lub jak wolicie Alicjo i Maksie zamieńcie przywieszki w smoki i lećcie na północ pokonać tyrana.

 Po tych słowach odleciał.

- Co teraz, wracamy?- zapytał Maks

- Nie, idziemy a raczej lecimy z nim walczyć - odpowiedziała Alicja.

 Zdjęła naszyjnik, położyła na ziemi i wypowiedziała magiczne słowa, po których wisiorek zamienił się w prawdziwego smoka. To samo zrobił Maks.

\*\*\*

- Witajcie dzieci! Czego ode mnie potrzebujecie? - powiedział zmęczonym starym głosem "Bezimienny".

 Nie wyglądał specjalnie groźnie, ale za to szlachetnie. Miał na sobie długą szatę, którą zdobił szeroki naszyjnik z dziurą.

- My przyszliśmy tylko po to, aby cię pokonać tyranie! - wykrzyknął Maks.

 Na co król się roześmiał.

- Nie mówcie mi tylko, że macie magiczne miecze oraz talizmany, bo rozpłaczę się ze śmiechu.

- Ależ owszem mamy.

 Król spoważniał, po czym wyjął swój miecz i wskazał nim na rodzeństwo.

- Do ataku smoki!

Smoki skoczyły na rodzeństwo, ale Alicja i Maks jednym ruchem zranili mocno smoki, które uciekły. Został tylko "Bezimienny"

Rodzeństwo połączyło talizmany i rzuciło się na niego. Alicja została odepchnięta tarczą, ale Maks wciąż walczył. Kiedy tyran odwrócił się tyłem, przemknęła między walczącymi i włożyła talizman do naszyjnika z pustym miejscem. "Bezimienny" ostatni raz zamachnął się mieczem i stanął w płomieniach. Chwilę po tym rodzeństwo znalazło się już przed prawdziwym władcą smoków.

- Dziękujemy wam za pokonanie "Bezimiennego" i uratowanie nas. Zatrzymajcie talizmany, dzięki nim może kiedyś tu wrócicie. Przygotowaliśmy dla was lustro na powrót. Jeszcze raz dziękujemy i żegnamy.

- Do widzenia- odpowiedziały dzieci chórem i wróciły do swojego świata.

Ku ich zaskoczeniu w ich świecie minęło tylko 7 sekund. Wrócili do swoich sypialni, rozpakowali się i spędzili miłe wakacje. Nie powiedzieli o tej fantastycznej podróży rodzicom.

Łucja Motyl

12lat

SP Nr1 im. Wł. Jagiełły w Strykowie

telefon: 505814129

nauczyciel: Mirosława Szostak